

## **Katolicka teologia moralna**

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

**Ksiądz katecheta — Drogie dzieci, na dzisiejszej pogadance chciałbym was wdrożyć do właściwej moralności chrześcijańskiej, gdyż przypuszczam, że nie znacie jej, poza ogólnym zarysem.**

W czasach średniowiecza istniała opowieść o mnichu, który zmarł i poszedł do nieba, z którego miał szczęście powrócić na ziemię. Braciszkanie wypytywali go o różne rzeczy. Zapytany jak w niebie z dogmatami, odparł: Prostaczek — Proszę księdza, ja z dumą *Aliqualiter aliter* (trochę inaczej). Kiedy zaś mogę przyznać, że znam dobrze moralność bracia zapytali go: "No a teologia moralna?", chrześcijańską. Jestem stałym czytelnikiem odrzekł: *Totaliter aliter* (Zupełnie inaczej)! (na Biblii, którą zgłębiam każdego dnia przed podst. *Tygodnika Powszechnego*, 31 III 2002) snem.

**Kk. — Chłopcze, czytając jedynie Biblię nie poznasz całej pełni właściwej moralności. Na dodatek czytając ją bez duchowego kierownictwa, na dobrą sprawę możesz się zgła niczego nie dowiedzieć.**

P. — Jakże to, ojcze, to nie w Biblii szukać mamy wskazówek moralnych ?

**Kk. — No mamy, ale nie tak dosłownie. Biblia zawiera jedynie ogólny zarys tego co dobre, reszta, w całej swej bujności, znajduje się w nauczaniu kościelnym. Mówiąc inaczej, Biblia ma nas jedynie zachęcić do dalszych poszukiwań tego co dobre i słuszne, czyli tego co zawiedzie nas do bram raju. Dział wiedzy objawionej, trudniący się systematyką i wyjaśnianiem dylematów natury moralnej nazywa się teologią moralną. Dzięki niej wiemy wszystko czego Bóg sobie życzył w kwestii moralności, jakiej przestrzegać mają wszyscy ludzie na świecie. Wiemy co to grzech, znamy jego strukturę i przejawy, znamy wreszcie ciężar poszczególnych grzechów, a także formy współsprawstwa w tym bożym przestępstwie. Wiemy, że są trzy formy grzechu myśli, dziewięć grzechów cudzych, siedem oznak połowicznej samowiedzy grzechu, pięć oznak zgody niedoskonałej na grzech, cztery wypadki, gdy grzech śmiertelny zmienia się w powszedni, a osiem wypadków odwrotnych, że jest sześć grzechów przeciwko Duchowi Świętemu, czy też siedem wad głównych, cztery cnoty kardynalne i trzy cnoty teologiczne. A ponadto dużo, dużo więcej informacji do życia niezbędnych.**

P. — Bardzo mnie ksiądz zainteresował tymi informacjami, tylko ani trochę tego nie mogę zrozumieć, czy mógłby ksiądz nam to przybliżyć nieco jaśniej, na przykładach, np. po czym poznać, że jeszcze nie grzeszę, ale mam już w tym współnictwo ?

**Kk. — Specjalnie na dzisiejszą katechezę przyniosłem ze sobą podręcznik do przedmiotu, pt. *Teologia moralna*, ks. Antoniego Borowskiego (1960). Polecam wam tę pasjonującą lekturę. Biblia jest za trudna do samodzielnego czytania, ale takie podręcznikowe opracowania mogą być przez was samodzielnie zrozumiane, jeśli tylko żyć chcecie cnotliwie i po bożemu. Odpowiadając na twoje pytanie, wspomogę się więc tym opracowaniem. Otóż przykładowo, jak pisze ks. Borowski, jeśli pomagasz złodziejowi w dokonaniu rabunku, wówczas nie grzeszysz bezpośrednio, lecz pośrednio. Z tym że "podtrzymać drabinę złodziejowi po niej wstępującemu — to bliskie współdziałanie pośrednie, podać drabinę — to współdziałanie pośrednie dalekie."**

P. — Czyli, jak już zdarzyłoby mi się pomagać jakiemuś złodziejowi, to lepiej bym mu drabinę podał, niż ją przytrzymał ?

**Kk. — Nie inaczej, nie inaczej. Tak nam mówi ekonomia boża.**

P. — Jak widzę, nauka ta jest znakomita i niezwykle precyzyjna, dając nam taką istotną wiedzę i na dodatek z boską dokładnością. Czy więc może mi ksiądz zdiagnozować mój dzisiejszy grzech, który na nieszczęście przytrafił mi się na moją zgubę dziś rano? Idąc do szkoły powiedziałem niedobre rzeczy o naszej klasie, a w szczególności powiedziałem, że są nieuki i obiboki. Ja tak nie myślę, tylko miałem zły humor, gdy musiałem iść na lekcje. Jak wielki jest mój grzech, proszę księdza?

**Kk. — O, to jest sytuacja skomplikowana i jego ciężar zależy od tego czy ujmemy to jako jeden grzech, czy też jako więcej grzechów. Albowiem, jeśli mówiąc źle o klasie myślałeś o niej jako o "jedności moralnej", jak powiada ks. Borowski,**

wówczas możesz być spokojny, gdyż popełniłeś tylko jeden grzech. Jeśli jednak obmawiając klasę, myślałeś o każdym z osobna, to wówczas masz tyle grzechów na koncie, ile osób obmówionych miałeś na myśli. Należy też pamiętać, że złorzeczyć wolno nam w pewnych wypadkach, ale ściśle określonych. Na przykład *"wolno życzyć choroby, nędzy czy innej przykrości młodzieńcowi rozpustnemu czy w ogóle człowiekowi występniemu, by się opamiętał; wolno ojcu życzyć śmierci dziecka, o którym ma przeświadczenie, że w razie życia dłuższego, dopuści się ciężkich występków."* A kiedy nie masz tych powodów wyłączających grzeszność złego czynu, to warto przynajmniej nie mówić o pojedynczych osobach, lecz o całych grupach osób, wówczas ilość grzechów spada ci nawet kilkunastokrotnie !

P. — Moje szczęście, tak tylko palnąłem, nie myśląc o nikim szczególnym. Będę się na przyszłość wyrzekał takich pokus do grzechu, jeśli tylko Bóg pozwoli.

Kk. — **To nie od Boga zależy, lecz od ciebie. Musisz znać naturę pokusy do grzechu, wiedzieć, że jest ona różna, że może przybierać charakter ciągły lub też przerywany. Jak pięknie wyjaśnia to ks. Borowski na stronie 388: "W zasadzie okazja ciągła czy jakby ciągła jest bardziej niebezpieczna niż przerywana, ze względu na nieustanne oddziaływanie na człowieka... Przykłady ciągłej okazji — książki pornograficzne w domu, dziennik przeciwnyreligijny, obrazy o treści niemoralnej w mieszkaniu itp. Przykłady okazji przerywanej - dom nierządu, widowisko niemoralne w teatrze, źli przyjaciele, klub, itp".**

P. — Tak sobie rachuję, że lepiej mi wychodzi odwiedzić burdel od czasu do czasu (okazja przerywana), niż posiadać w domu jakieś pismo przeciwnyreligijne (okazja ciągła).

Kk. — **Dlaczego ciągle musisz psuć mi wykład, ciągle czegoś nie rozumiesz. Jestem pewien, że ks. Borowskiemu nie o to w istocie chodziło. Wyjaśnienie tego znaleźć możemy innego specjalisty w tej dziedzinie, wybitnego jezuitę, o. Barry'ego — "Każdy mężczyzna może pójść do domu publicznego, aby nawracać upadłe kobiety, nawet jeśli jest bardzo prawdopodobne, że dopuści się tam grzechu". Jak widzisz, wizyta w domu publicznym, stwarza okazję przerywaną do grzechu, ale nie wówczas kiedy udajesz się tam już z zamiarem grzechu, lecz przy okazji niesienia ewangelii upadłym córkom**

P. — Czy duchowni podejmują się takich niebezpiecznych przedsięwzięć, jak wystawienie się na okazję (choć przerywaną) do grzechu?

Kk. — **Kapłan to bojownik boży, nie cofa się przed żadnym wyzwaniem. Kościół trwa nadal właśnie dzięki naszej odwadze i gotowości do poświęceń.**

P. — W burdelu ?

Kk. — **Co ty pleciesz! Dzięki naszej odwadze w ogólności, że stale gotowi jesteśmy walczyć z diabłem i nieść dobrą nowinę na cały świat, jak nam nakazał Jezus.**

P. — Pięknie! A co myśleć o onanizmie?

Kk. — **Pamiętajcie wszyscy, że masturbacja, czyli onanizm, jest grzechem niezwykle ciężkim, jest nienaturalna i swym ciężarem zbliżona jest do grzechu kazirodztwa.**

P. — Dlaczego jest nienaturalna, proszę księdza? Wczoraj był program w telewizji dla młodzieży i tam znany seksuolog, prof. Starowicz, mówił, że jest w zgodzie z naturą.

Kk. — **Ewidentny grzesznik i bezbożnik! Nie słuchajcie go, jeśli wam Niebo miłe! O tym co jest zgodne z autentyczną naturą mówi teologia moralna. Mam tutaj inny podręcznik katolicki, autorstwa papieskich teologów Aertnysa i Damena, wydany w 1944 roku w Rzymie, gdzie pisze wyraźnie, że jest to akt przeciwny naturze: "Spółkowanie przeciwne naturze zachodzi, gdy korzysta się z niewłaściwego otworu albo gdy otwór odpowiedni jest wykorzystywany w sposób przeciwny naturze, dla zapobieżeniu poczęciu. Pierwszy przypadek to niepełna sodomia, drugi to onanizm. Niepełną sodomię stanowi wykorzystanie podczas kopulacji tylnego otworu kobiety, bez względu na to, czy mężczyzna wyrzuca z siebie nasienie poza tym otworem, czy też nie."**

P. — Ależ proszę księdza, to już prawie pornografia, czy duchownym to przystoi ?

Kk. — **Oczywiście, że tak, gdyby chodziło o jakąś drobnostkę to inna sprawa, ale tu ważą się losy waszego zbawienia. Należy więc uregulować to dokładnie, aby katolicy wiedzieli co wolno, a czego już nie. A poza tym, jeśli będziesz to robił,**

zostaniesz w przyszłości impotentem. Jak zapewne wiecie, każde urządzenie, jeśli się tak mogą wyrazić, wraz z używaniem marnieje i w końcu się psuje. Ze wszystkim tak jest! Lepiej więc trzymajcie rączki grzecznie na kołderce, jeśli chcecie mieć szczęśliwe małżeństwo, obfite w potomstwo, co daj boże. Choć i tam nie można mówić o samowoli. Należy pamiętać, że małżeństwo służy tylko do prokreacji, do mnożenia dzieci bożych. Im mniej seksu, tym lepiej. Jeśli para nalega, by odbyć stosunek, musi on uwzględniać prawidłowe połączenie organów płciowych obojga partnerów, zwanych *turpia*, części wstydlivych, itd., itd. — ale to już temat na inną lekcję - lekcję przedmażeńską, która was czeka przy innej okazji. Słuchajcie pilnie tego co naucza teologia moralna kościoła, wówczas pokonacie każdy grzech, nawet ten największy — grzech lubieżności. A jakże pięknie punktuje ks. Borowski okazje, które stanowią wyjątkowe zagrożenia. Ot choćby na stronie 345: "*Bliskie niebezpieczeństwo ciężkiego grzechu, tj. gdy ktoś bez dostatecznej ostrożności albo potrzeby naraża się na niebezpieczeństwo grzechu wielkiego; np. rozmowa z kobietą piękną dla mężczyzny namiętnego*".

P. — No dobrze, ale jak poznać czy jest się namiętym czy oschłym ?

**Kk. — A czy często wzbudzają się w tobie nieczyste myśli, kiedy widzisz kobietę piękną ?**

P. — Stale, proszę księdza.

**Kk. — To niedobrze. Masz w sobie wielką skłonność do grzechu i naturę masz nim zmaconą. Pamiętaj, że zawsze kiedy to czujesz, szatan do ucha ci szepcze.**

P. — Przyznam, że mnie to aż tak mocno nie martwi. Wprost przeciwnie — cieszę się, że on szepcze i lepiej aby nie przestawał, bo kiedy to się stanie, bałbym się, że coś ze mną nie w porządku.

**Kk. — Milcz głupcze! Czy niczego ci nie dała nasza lekcja moralności ?**

P. — Proszę księdza, ja chyba jednak będę niemoralny, bo od tych nauk głowa mi tylko napęczniała, wszystko mi się poplątało i w sumie wiem mniej o moralności niż przed katechezą. Ja chyba mam zbyt grzeszną naturę aby poznać i zrozumieć całą moralność której naucza Kościół. Gdy poznałem nauki Jezusa, postanowiłem zostać gorliwym chrześcijaninem, gdyż wydawały mi się one proste i piękne — kochaj ludzi, kochaj Boga. Jezus nie mówiłby w jaki sposób podawać drabinę złodziejowi, aby mniej zgrzeszyć, powiedziałby krótko - zgrzeszyłeś. Tak mi się wydawało. Teraz mi jednak ksiądz uświadomił, że Jezus nie mówił nam wszystkiego, i że nie jest to już takie piękne, a już na pewno nie proste. Ale wiem przynajmniej dlaczego katolicy praktykują obrzędy i ceremonie, a nie praktykują moralności — jest ona po prostu zbyt skomplikowana i zbyt szczegółowa w wydaniu kościelnym; żąda tego, czego nie powinna. Nauczając prostoty, trafia się do serca, chcąc uregulować wszystko — od najskrytszych myśli po sposób i techniki aktu miłosnego — jedynie się zniechęca. Taka moralność to już niemoralność...

Zobacz także te strony:

[Teologia moralna](#)

[Teologa moralności ściągawka dla neofitów](#)

### **[Mariusz Agnosiewicz](#)**

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 21-05-2002 Ostatnia zmiana: 22-06-2003)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,337>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)